

ZDZISŁAW NOGA<https://orcid.org/0000-0003-0061-1808>

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

zdzislaw.noga@uken.krakow.pl<https://doi.org/10.35765/HP.2026.1760.28>

**P. Kawalec & J. Poznański (Red.)
(2025). *Naukoznawstwo*. Seria:
Słowniki Społeczne, red. W. Pasierbek,
B. Szlachta. T. XIX. Kraków:
Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu
Ignatianum w Krakowie, ss. 408 (rec.)**

W 2025 r. nakładem Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Ignatianum ukazał się kolejny, XIX tom w serii „Słowników Społecznych”. To potrzebne wydawnictwo, z założenia encyklopedyczne, złożone jednak nie z drobnych haseł, ale z solidnych 20 tekstów (not) przygotowanych przez uznanych uczonych z różnych dziedzin. W założeniu redaktorów serii ma być kontynuacją słownika społecznego (2004), stanowiącego podsumowanie dorobku nauk społecznych i humanistycznych do końca wieku XX i prezentować stan tych dziedzin w XXI stuleciu, ale w formie znacznie rozszerzonej.

Tom nie został wprawdzie formalnie podzielony na części, ale wyraźnie wyróżnia się w nim kilka bloków tematycznych. W pierwszym z nich podjęto kwestie rozumienia nauki oraz teoretyczne i metodologiczne podstawy badań naukoznawczych tudzież dzieje tych studiów w Polsce. Część druga zawiera refleksje nad instytucjonalną organizacją nauki, a część trzecia to studia nad społecznym kontekstem nauki, w tym praktyki i komunikacji naukowej, dotycząca także kwestii dezinformacji naukowej (w tym pseudo- i paranauki, wreszcie nauki fałszywej i śmieciowej).

Sugerowane cytowanie: Ceklarz, K. (2026). Recenzja: P. Kawalec & J. Poznański (Red.) (2025). *Naukoznawstwo*. Seria: *Słowniki Społeczne*, red. W. Pasierbek, B. Szlachta. T. XIX. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie. *Horyzonty Polityki*, 17(60), 551–557. <https://doi.org/10.35765/HP.2026.1760.28>.

Wszystkie artykuły/noty zostały skonstruowane w podobny sposób (streszczenie, słowa kluczowe, analiza historyczna pojęcia, ujęcie problemowe, refleksja systematyczna z wnioskami i rekomendacjami, wybrana bibliografia), co świadczy o dobrej pracy redaktorów i dyscyplinie autorów.

W pierwszym tekście, który ma charakter wprowadzający, Paweł Kawalec i Jacek Poznański (jednocześnie redaktorzy tomu) przedstawili dzieje polskich badań naukoznawczych. Autorzy rozumieją naukoznawstwo jako

zespół dyscyplin badawczych, których przedmiotem jest nauka, ujmowana od strony teoretycznej jako pewien system wiedzy, a od strony praktycznej jako zinstytucjonalizowana działalność badawcza oraz jako działalność kulturotwórcza w konkretnych uwarunkowaniach historycznych, społecznych, ekonomicznych, politycznych, prawnych i kulturowych.

Kawalec i Poznański przypomnieli genezę tytułowego terminu w Polsce, a także subdyscypliny naukoznawcze i ich rozwój w XX w., kończąc wnioskiem ambitnym, nieograniczającym naukoznawstwa do sfery ilościowej, ale stawiającym przed tą dziedziną badań bardziej skomplikowane zadania, zwłaszcza w kontekście głównych problemów i wyzwań dnia dzisiejszego, w tym dezinformacji, zmian klimatycznych, nierówności społecznych (dodałbym tu jeszcze zagrożenie wojenne), na co odpowiedzią powinna być większa otwartość nauki i lepsza komunikacja naukowców ze społeczeństwem.

Część „teoretyczną” otwiera artykuł Jana Woleńskiego poświęcony terminowi „nauka”. Autor przedstawił trudności związane z jego definiowaniem, w tym relacje pomiędzy wiedzą a nauką i pytania o zawartość drugiego terminu (pyta, czy medycyna alternatywna, astrologia, filozofia, teologia to nauki; zauważył przy tym, że z niektórych „dyskusyjnych” dyscyplin można dziś uzyskać stopnie naukowe). Dokonał także przeglądu dziejów nauki od starożytności po czasy współczesne, zwracając uwagę na zmiany w poszczególnych epokach, a także na społeczny kontekst jej funkcjonowania.

Teorii nauki poświęcony jest tekst autorstwa Urszuli Żegleń. W swojej analizie historycznej pojęcia autorka wyszła od dorobku Platona i Arystotelesa, opisała myśl scholastyczną, po czym prześledziła przebieg rewolucji naukowej. Za jej początek uznała wydanie

De revolutionibus orbium coelestium Mikołaja Kopernika (1543), za finał zaś – publikację dzieła Isaaca Newtona *Philosophiae naturalis principia mathematica* (1687), ze szczególnym uwzględnieniem jego trzeciej księgi, łączącej badania empiryczne z matematyką. W przypadku okresu pozytywizmu podkreśliła sprzężenie nauki z przemysłem i rozwój nauk szczegółowych, dla których wypracowano adekwatne metody i teorie. Efektem tych związków były nowe odkrycia, o tyle ważne, że okres ten nazwano rewolucją naukowo-techniczną. W dalszej części artykułu autorka zajęła się nowym paradygmatem, czyli teorią Karla Poppera, i poświęciła uwagę również odkryciom, które zrewolucjonizowały współczesną naukę.

W dalszej części słownika Jacek Poznański podjął problem granic nauki, zwracając uwagę m.in. na dyskusję nad granicami poznania (tzw. *Ignorabimus-Streit*) w XIX w. oraz na debatę zapoczątkowaną książką Gunthera S. Stenta *The coming of the Golden Age. The view of the end of progress* (1969). Stent optymistycznie twierdził, że rzeczywistość jest skończona i w niedługim czasie wszystko, co ważne, zostanie odkryte. Na koniec autor doszedł do stwierdzenia, że dyskurs o granicach nauki, która nie potrafi odpowiedzieć na wszystkie pytania, może prowadzić do potrzeby jej uzupełnienia przez inne zasoby wiedzy, jak np. filozofia, moralność czy religia.

W kolejnej nocie Paweł Kawalec podjął kwestię metod badań w zakresie naukoznawstwa traktowanego w Polsce najczęściej jako zintegrowana interdyscyplina (federacja subdyscyplin), zwracając uwagę na metody ilościowe, jakościowe i mieszane oraz podkreślając znaczenie podejścia interdyscyplinarnego jako adekwatnego do złożonych procesów rozwoju nauki, z uwzględnieniem szeroko rozumianego otoczenia, w tym kontekstu społecznego, politycznego i ekonomicznego. W dalszej części słownika Józef Bremer zajął się transdyscyplinarnością, co wobec różnorodności definicji jest zadaniem złożonym. Autor szczegółowo przedstawił różne ujęcia tego zagadnienia. Można prowokacyjnie powiedzieć, że polega ona na przekraczaniu granic.

Praktyczny wymiar ma kolejny tekst autorstwa Jacka Kuźnickiego, poświęcony polityce naukowej w Polsce. Wynika z niego, że nasze państwo nie ma polityki naukowej. Autor przekonująco wskazał przyczyny takiego stanu, w tym brak zainteresowania nauką w społeczeństwie, wśród polityków, a także... wśród części naukowców,

dla których taka polityka mogłaby zagrozić utrzymaniu *status quo*. Samokrytycznie, ale moim zdaniem zasadnie stwierdził, że środowiska naukowe dbają na ogół o własne dziedziny, instytucje i kariery, ze szkodą dla celów szerszych. Autor jest przeciwnikiem habilitacji, która w jego opinii opóźnia usamodzielnienie się młodych badaczy, zbyt długo uzależnionych od starszej generacji. A jego prognozy na przyszłość, czyli możliwość wykorzystania w Polsce nauki jako długofalowej drogi do postępu cywilizacyjnego (przykład Chin) i dobrobytu, są raczej pesymistyczne.

I właśnie Ewa Okoń-Horodyńska zajęła się polityką w zakresie innowacyjności, czyli prowadzoną przy pomocy różnorodnych narzędzi interwencją państwa w jej rozwój. Scharakteryzowała zarówno ewolucję wspomnianej polityki, jak i obszary aktywności państwa w tej dziedzinie, a także wpływ społeczeństwa obywatelskiego. To istotna kwestia, skoro innowacyjność ma znaczny udział w rozwoju gospodarek państw rozwiniętych.

Błażej Skoczeń przyjrzał się natomiast ewaluacji działalności naukowej w Polsce i kategoryzacji jednostek naukowych, która rozpoczęła się w Polsce po 1990 r. Określił kolejne zmiany w polityce ewaluacji, odwołując się przy tym do zagranicznych modeli. To tekst, z którym powinni zapoznać się wszyscy poddawani ocenie, gdyż narzekania na system ewaluacji są powszechne. Nie lekceważąc mankamentów obowiązujących procedur, warto zauważyć, że niezadowolenie to nierzadko wynika po prostu z niechęci do wyjścia ze strefy komfortu i zmiany dotychczasowych praktyk. Tymczasem dyskusja powinna dotyczyć kierunku zmian systemu ewaluacji, raczej w stronę eksperckiego niż parametrycznego (mechanicznego), chociaż żaden nie jest, z różnych przyczyn, idealnie obiektywny. Autor omawianego hasła słownikowego podał szereg propozycji udoskonalenia dotychczasowego systemu ewaluacji. Interesujące, czy władze, które aktualnie stoją przed wyborem, zdecydują się na model ekspercki czy też będą wciąż „udoskonalac” obarczony licznymi modyfikacjami i naginany do bieżących potrzeb polityków tylko pozornie bardziej obiektywny system parametryczny.

Marcin Trzebiatowski poruszył problem własności intelektualnej w działalności badawczo-rozwojowej, co w świetle ciągle podkreślanej przez kolejne ekipy rządzące i niemałą część środowiska naukowego potrzeby większej komercjonalizacji wyników badań,

a także spektakularnego rozwoju sztucznej inteligencji wydaje się bardzo aktualne. To ważny tekst, zwłaszcza w kontekście artykułu autorstwa Agnieszki Olechnickiej, która podjęła problem geografii współpracy naukowej, czyli odrębnego od geografii nauki pola badawczego koncentrującego się na badaniu relacji oraz efektywności przepływu wiedzy. Autorka zauważyła, że w XXI wieku najbardziej efektywną formą „produkcji” wiedzy jest współpraca naukowa, o czym świadczy skokowy wzrost liczby publikacji wieloautorskich, a także znaczenie konsorcjów badawczych, sieci tematycznych oraz projektów takich jak Programy Ramowe UE czy też Horyzont 2020. Wnioski oparte są na danych z różnorodnych parametryzacji. Do optymistycznych konkluzji autorki dodam tylko łyżkę dziegciu, wspominając o czasopiśmie tzw. drapieżnych i coraz dłuższych listach autorów niewielkich nieraz publikacji, tyle że ogłoszonych w wysoko punktowanych czasopiśmie. I jako panaceum na wiele bolączek tego typu widziałbym większy udział ekspertów niż kolejny pomiar z całym jego pozornym obiektywizmem. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że znaczenie współpracy międzynarodowej będzie coraz większe i dlatego warto jest refleksji teoretycznej, zwłaszcza jeśli wyniki tych badań mają być podstawą do strategii naukowych państwa.

W następnym artykule Dominik Antonowicz scharakteryzował stosunkowo nowy organ w systemie polskich uniwersytetów, czyli rady uczelni, cieszące się w świecie zachodnim już wiekową tradycją. Utworzenie tego organu stanowiło element reformy szkolnictwa wyższego w Polsce i wynikało z dążenia do profesjonalizacji zarządzania, przejrzystości finansowania ze środków publicznych oraz większej wrażliwości uczelni na potrzeby otoczenia. Otwarte pozostaje pytanie, czy rady rzeczywiście spełniają te funkcje. Na naszych oczach zmienia się rola i funkcja, a także postrzeganie szkół wyższych. Dlatego zasadne jest kolejne hasło w słowniku, dotyczące koncepcji uniwersytetu pióra Jacka Poznańskiego. Autor w telegraficznym skrócie przedstawił jego historyczne odmiany – od ośrodków średniowiecznych, przez tradycję szkocką, anglosaską, francuską i niemiecką (humboldtowską), po akademie amerykańskie i koncepcje najnowsze (model przedsiębiorczy czy tzw. trzeciej generacji). Uniwersytety, których znaczenie jest dziś znacznie ważniejsze niż jeszcze kilka dekad temu, stoją na rozdrożu pomiędzy zachowaniem

tradycji a przystosowaniem do szybko zmieniającego się otoczenia społecznego i politycznego oraz oczekiwań wielkich i wpływowych korporacji. Muszą przede wszystkim bronić idei uniwersytetu, ale też nie zamykać się na współczesny świat.

Z kolei Paweł Kawalec podjął się analizy modeli rozwoju nauki, wyróżniając trzy podstawowe grupy: formalne, filozoficzne oraz społeczne. Skonkludował, że współczesne modele zwracają uwagę nie tylko – jak dawniej – na mechanizmy wewnętrzne, ale także na czynniki zewnętrzne. Natomiast Paweł Łuków w haśle *Aksjologia nauki* podkreśla takie wartości jak wolność badań naukowych, dążenie do prawdy, ale zwraca również uwagę na wartości, ideały, standardy, normy i dobre praktyki, a także odpowiedzialność ludzi nauki wobec społeczeństwa, w tym upowszechnianie wiedzy i obowiązek eksperckiego zaangażowania w życie zbiorowe.

Anna Kawalec w nocie *Antropologia nauki* w interesujący sposób przybliży współczesne pole badawcze antropologów, którzy badają ją jako jedną z form kulturowych i społecznych, a nie jako odrębną, uniwersalną i obiektywną sferę wiedzy, dystansując się wobec „perspektywy zachodniej [...], a zwłaszcza wobec oświeceniowej idei łączenia nauki z postępem i imperializmem kulturowym...” . Z tego tekstu wynika, że antropologia nauki zajmuje się właściwie wszystkim i wszystko chce dekonstruować.

Marek Nahotko podjął kwestię komunikacji naukowej – jeden z zasadniczych procesów działalności naukowej, który w najszerszym rozumieniu oznacza system rozpowszechniania wyników badań. Podkreślił istotne zmiany, które nastąpiły po upowszechnieniu technik komputerowych, i znaczenie publikacji *Open Access*.

Z kolei Małgorzata Kowalska-Chrzanowska i Katarzyna Bąkiewicz przygotowały notę pod intrygującym tytułem *Informacja i dezinformacja naukowa*. Poruszone tu problemy mają znaczenie szersze, wpływają na życie społeczne, gospodarcze, a także polityczne. O ile bowiem teoria informacji naukowej posiadają bogatą tradycję badawczą, o tyle teoria dezinformacji dopiero się kształtuje. Dlatego zasadne było wyjaśnienie instrumentarium terminologicznego (*disinformation*, *misinformation*, *malinformation* i ich pochodne). Należy zgodzić się z autorkami, że

nie trudno o naiwne zaufanie do teorii głoszonych przez fałszywych ekspertów, posługujących się językiem charakterystycznym dla dyskursu akademickiego, które powstały na obrzeżach nauki, a wydają się łatwe w zrozumieniu i pomocne w zmniejszaniu lęków i obaw wynikających z wyzwań życia codziennego.

Problem barbaryzacji nauki i jego różne odmiany, wskazane przez autorki, stanowią trafny przykład wywoływania zaburzeń informacyjnych. Tekst oprócz niewątpliwej wartości poznawczej może być przyczynkiem do dyskusji nad sposobami oceny jakości informacji w badaniach naukowych, jak i w przestrzeni publicznej.

Dwa ostatnie hasła mają szerszy kontekst społeczny. Rafał Paweł Wierchośławski podjął się próby zdefiniowania roli i miejsca nauki w systemie demokratycznym, który domyślnie identyfikuje z demokracją liberalną. Autor doszukuje się wprawdzie korzeni tego konceptu już w starożytności, ale przedstawia zakres swobody wyboru pola, stwierdzając jego stopniowe ograniczanie w wyniku współczesnej presji zdobywania grantów i etyki produktywności nazywanej też nauką przemysłową. Ostatnia nota, autorstwa Wojciecha P. Grygla, dotyczy natomiast relacji katolickiej nauki społecznej z naukoznawstwem. Zdaniem autora „Kościół katolicki od zarania głosi harmonię wiary i rozumu” i pomimo napięć „aktywnie uczestniczy w rozwoju nauki, traktując poznanie świata jako odczytywanie boskiego zamysłu stworzenia”. W dalszej części odnosi się do kilku wybranych najważniejszych kwestii (godność, dobro wspólne, pomocniczość, zrównoważony rozwój, atom, inżynieria genetyczna, sztuczna inteligencja).

W podsumowaniu warto podkreślić, że tom ten, składający się z autonomicznych tekstów (stanowiących jednakże zwartą całość), zawiera nie tylko wiele istotnych uwag teoretycznych, ale także wskazań praktycznych. Stanowić może inspirację do refleksji zarówno dla osób czynnie uprawiających naukę, jak i dla szerszego grona czytelników, w tym ludzi wpływających na organizację i kierunki rozwoju nauki. Naukoznawstwo traktuje się przecież jako teoretyczną podstawę polityki naukowej. Tylko czy decydenci właściwie te mądre rady wykorzystają, czy też nadal będą po omacku i krótkowzrocznie eksperymentować?